Nr. 568. Kraków, Piątek 10 Listopada 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku, Agencya J. Łuszczak i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Solidarność wśród koalicyi.

Budapeszt, 10 listopada.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu: Ambasador rosyjski w Waszyngtonie, hr. Benkendorff, otrzymał od prezydenta gabinetu rosyjskiego, Stuermera, telegram z oświadczeniem, że Stuermer solidaryzuje się z wszystkimi poglądami, zawartymi w ostatnich mowach Greya i Lloyd George'a.

To oświadczenie Stuermera uważane jest za zaprzeczenie wszystkich wiadomości o zamiarze zawarcia przez Rosyę odrębnego pokoju.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 listopada.

Rosyjski biuletyn z 7 bm.: W odcinku Hołoskowice—Dubie na południowy zachód od Brodów, podjęły nieprzyjacielskie oddziały ataki wywiadowcze w nocy w sile 50 do 200 ludzi. Naszym ogniem przeszkodziliśmy próbom przeciwnika, żeby w pobliżu Swistelników wykopać rów. W okolicy na wschód od Kirlibaby jeden z naszych batalionów zaatakował nieprzyjaciela, który znajdował się przed naszymi stanowiskami. — Nieprzyjaciel chciał wstrzymać nasze uderzenie i wytoczył w niezakrytej pozycyi dwa działa, które jednak nasz ogień wnet uczynił niezdatnemi do boju. Nasi waleczni żołnierze wtargnęli do rowów i wzięli przeszło stu jeńców, w tem 1 oficera, zdobyli dwa karabiny maszynowe i 1 miotacz min. Na południe od Dorny Watry w dolinach rzek Borczek i Putna kontynuowaliśmy skutecznie nasze przedsięwzięcia. Zdobyliśmy tu w dwóch dniach 7 karabinów maszynowych, wzięliśmy do niewoli 15 oficerów i przeszło 800 żołnierzy.

Front rumuński: Z Siedmiogrodu niema nowych wiadomości. Na froncie Dunaju sytuacya niezmieniona. Stwierdzono, że Bułgarzy systematycznie palą wsie rumuńskie.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 listopada.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 8 bm.:

Front kaukazki: Korzystne dla nas potyczki. Oddziałowi wywiadowczemu, złożonemu z Armeńczyków, który usiłował zbliżyć się do naszych stanowisk, odcięliśmy połączenie. Oddział został zniszczony aż do czterech ludzi, których pojmaliśmy. Na innych frontach nic znaczącego.

Bunt na pancerniku rosyjskim.

Wiedeń, 10 listopada.

„Neue Freie Presse" donosi ze Sztokholmu: Na wielkim pancerniku rosyjskim „Imperatrica Marya", należącym do floty czarnomorskiej, **wybuchnął bunt pośród załogi.** Wśród walki został **pancernik uszkodzony** i musiał z tego powodu odpłynąć do jednego z portów krymskich.

Polska inicyatorką pokoju.

Sofia, 10 listopada.

„Mir", omawiając proklamacyę niezawisłego państwa polskiego, daje wyraz nadziei, że **oswobodzona Polska może odegrać rolę inicyatorki pokoju.** Wogóle prasa bułgarska zaznacza, że mocarstwa centralne, ogłosiwszy niezawisłość Polski, okazały czystość zamiarów swoich i udowodniły, że nie chcą zabierać ziem rosyjskich.

Ponieważ z drugiej strony położenie wojenne mocarstw centralnych jest pomyślne i już nie może uledz zmianie na gorsze, więc owa proklamacya nie może być żadną miarą przez ludzi niezaślepionych tłomaczona fałszywie.

To zapatrywanie prasy bułgarskiej znalazło silne poparcie w oświadczeniu Radosławowa, że przyszłość Bułgaryi jest już zabezpieczona.

Od Bołdurki po Bug.

Od jednego z kupców, przybyłego do Lwowa, a zamieszkałego stale w Sokołówce, kilkanaście kilometrów za frontem pod Brodami położonej, otrzymała „Gaz. Wiecz." ciekawe informacye o tem, co się dzieje obecnie w okolicy od rzeczki Bołdurki po Bug.

Życie tam płynie względnie spokojnie, mimo, że o 12 kilometrów setki nieraz armat ryczą ogniem huraganowym. Mieszkańców pochłania przedewszystkiem główna troska, wspólna zresztą wsiom, miasteczkom i miastom stołecznym — to aprowizacya. Z tą świetnie nie jest. Ale wytrzymać można. Tak jest w Sokołówce. — Łopatyn jest w rękach austryackich i w rosyjskie ani na chwilę się nie dostał. Tam, nad Bołdurką, w okolicy wsi Berlin—Bołdury, stoją nasze wojska, ale już wsie Monastyrek, Ponikowica i inne leżą w tyle poza frontem parę kilometrów, a mieszkańcy ich spokojnie kopią sobie ziemniaki i orzą pod zasiew jesienny.

Rolnik ani na chwilę nie ustaje w pracy. — Wojsko stara się pomódz ludności wedle możności. Więc zbiory zebrane wszędzie, wojsko zboże we własnych młocarniach przeważnie omłóciło, teraz powykopywano ziemniaki i lud na wsi orze już skiby na oziminy.

Krzątają się ludzie jak mogą. Mimo, że nie myśleć teraz o odbudowie we właściwem znaczeniu, biedni pogorzelcy, ofiary odwrotów rosyjskich, mieszkają już w nowych sadybach. Widać to i w Monastyrku i Stanisławczyku, odbudował się i Toporow, cały Rynek pokrył się drobnemi chałupkami, w których mieszkają całe rodziny w jednej izdebce. Niema w tej odbudowie systemu, wszystko to niby szałasy prowizoryczne, ale ludzie nie tracą energii i na pogorzeliskach wznoszą nowe domostwa, schronisko przed nadchodzącą trzecią zimą wojenną.

Piaszczysta, lasami zarosła okolica od Brodów po Bug, o której mówiło się niegdyś, że tędy i dyabeł by się nie przedostał pośród grzęzawisk i bagien jesiennych, obecnie zmieniła swój wygląd. Drogami nieco lepszemi, niż przed wojną, suną teraz tabory bez końca, nie rzadko i samochód popędzi przez bezdroża. — Energiczna dłoń wojskowego zarządu złagodziła niedostępność tego zakątka ziemi za Bugiem.

Organ „Ostmark-Verein'u" o Polsce.

Organ »Ostmark-Vereinu« »Posener Tageblatt« zamieszcza w sprawie wskrzeszenia Polski dłuższy artykuł, z którego przytaczamy następujące zwroty:

»Ponieważ ta wojna przewraca wszelkie stosunki i przewartościowuje wszelkie pojęcia, ponieważ rozpoczyna się prawdziwe przekształcenie świata, przeto nie wolno nam sądzić podług utartych szablonów. Musimy nauczyć się innego myślenia, musimy uznawać śmiałe nowe uregulowania, jako zadania obecnej chwili, jeśli nie chcemy, aby nas kiedyś dzieje nazwały zbyt małymi na wielkie czasy. Nie chcemy więc z tego powodu i w kwestyi polskiej być zbyt małodusznymi i trwożliwymi. Nie wolno nam wprawdzie zapominać nauk historyi i naszych doświadczeń w tej dziedzinie, ale wojna zmusza nas dokonać po obydwóch stronach zbadania siebie samego w tym duchu, czy czas ten olbrzymi, przekształcający wszystko, rozszerzać się także może na dotychczasowy stosunek narodowości ku sobie. My, Niemcy, mieliśmy w tych walkach jedynie pomyślny rozwój państwa na oku. Jeśli Polacy przyszłem swem postępowaniem rozwiać zdołają wszelkie uprawnione obawy, to drugi nowy fakt przyłączy się do niewątpliwie ważnego bardzo faktu, że podczas wojny ogłasza się samodzielność Polski. Wszelka walka i wojna nie jest celem samym w sobie, lecz może być jedynie środkiem, prowadzącym do celu, również i walka narodowościowa. Kierownictwo państwa niemieckiego wbrew, jak przyznaje otwarcie, poważnym obawom kół patryotycznych, powzięło w porozumieniu z rządem austro-węgierskim decyzyę utworzenia nowego państwa polskiego. Dowiodło tem samem w sposób jak najdobitniejszy, że nie chodzi mu, a więc i rządowi pruskiemu, o gnębienie żywiołu polskiego, lecz że dotychczasowa jego polityka w sprawie polskiej służyła wyłącznie zabezpieczeniu interesu państwowego. Teraz sądzi ono, że wyższy interes państwowy przemawia za tem, aby zbudowano wał ochronny przeciwko fali rosyjskiej i że wałem takim będzie samodzielna Polska, która dotychczas należała do Rosyi, która więc wytężyć będzie musiała wszystkie swoje siły, chcąc się obronić przed tak silnym sąsiadem i która jedynie obronić się będzie mogła, opierając się na niezwyciężonej potędze mocarstw środkowych. Od tego, jak Polacy przetrwają tę próbę, zależeć będzie dla nich wszystko, dla nas wiele, także oddźwięk na politykę polską w Prusach«.

Obchody 5 listopada na prowincyi w Królestwie Polskiem.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Kielce. Ogłoszenie manifestu dwóch cesarzy odbyło się w niedzielę o godz. 11½ rano w sali portretowej b. zamku biskupiego w obecności około 200 osób z różnych sfer miasta. Na wzniesieniu, okrytem dywanami, stanął w otoczeniu wyższych oficerów i dostojników Komendy generał-instruktor książę Dietrichstein i odczytał proklamacyę monarchów w języku niemieckim, a później polskim. Następnie w krótkim przemówieniu podniosł doniosłość aktu, zaznaczając, że jego realizacya zupełna może nastąpić dopiero po wojnie. Przemówienie swe zakończył w sposób następujący: „Monarchowie sprzymierzeni temi słowami solennie zaręczyli wskrzeszenie Królestwa Polskiego:

»Dziejowy ten fakt nigdy zmienionym być nie może. Moi panowie, szczęśliwe Królestwo Polskie niech żyje«! Okrzyk ten obecni z zapałem podchwycili i powtórzyli trzykrotnie. W bocznej sali rozległy się dźwięki mazurka Dąbrowskiego.

W imieniu obywateli miasta przemówił prezydent p. Michał Kozlowicz w słowach następujących:

»Do głębi przejęci ważnością dla naszego kraju tej chwili dziejowej, jaką przeżywamy i wdzięczni Bogu Najwyższemu, iż dał nam doczekać momentu, w którym poczucie sprawiedliwości natchnęło rządy państw centralnych zamiarem częściowego wyrównania narodowi polskiemu ciężkich krzywd, jakich od półtora stulecia doświadczały, upraszamy Waszą Ekscelencyę o złożenie u stóp tronów potężnych sprzymierzonych mocarstw wyrazów naszych nadziei i ufności, że poczynione nam przyrzeczenia staną się rzeczywistością.

»W dowód uczucia wdzięczności wznoszę okrzyk na cześć wszechkochanego przyjaciela nas Polaków N. Pana Cesarza i Króla Franciszka Józefa: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje! powtórzone z zapałem przez obecnych, poczem rozległy się dźwięki hymnu austryackiego.

O godz. 5 wyruszył z placu maryackiego wielki pochód narodowy ze sztandarem polskim i chorągwiami cechowemi. Przemówienie wygłosił na placu zbornym inż. Filipkowski, nawołując do tworzenia siły zbrojnej. Rozległ się okrzyk masowy na cześć wodza Legionów, na cześć Austryi i Niemiec, które akt niepodległości ogłosiły. Ruszono potem ulicą Dużą na Rynek, gdzie mowę miał p. Jarecki. Energiczne jego słowa wzudziły ogólny zapał, rozległy się znowu okrzyki, po których udano się przez Ogród do pomnika Staszica z pieśnią narodową, która ciągle brzmiała w pochodzie od samego początku. Tu odezwał się p. Skomorowski, a jego mowa, związana lógicznie z nawoływaniem przedmówców, zrobiła również wielkie wrażenie.

Okrzyki i pieśń »Jeszcze Polska nie zginęła« zakończyły wspaniałą manifestacyę, urządzoną żywiołowo przez ludność miasta, ze wszystkich sfer i ze wszystkich stanów.

Radom 5 listopada. C. i k. komendant obwodu zaprosił przedstawicieli miasta i wszystkich warstw ludności do uczestniczenia w uroczystym akcie proklamacyi niepodległości Polski. Stosownie do tego wezwania zgromadzili się zaproszeni delegaci o godz. 11 minut 30 w południe w gmachu gubernii, przed którym już stały nieprzejrzane tłumy publiczności. Niebawem nadeszła orkiestra wojskowa i oddział wojska, który utworzył szpaler przed gmachem. Punktualnie o oznaczonej godzinie rozpoczął się akt uroczysty w sali przyjęć komendanta obwodu. Z wybitniejszych przedstawicieli miasta i obwodu przybyli ks. prałat Górski w gronie duchowieństwa, pastor Tochterman, prezydent m. p. Przyłęcki, oraz rabin miejscowy.

Po odczytaniu przez komendanta obwodu aktu niepodległości w języku niemieckim, zebrani udali się na balkon, gdzie kierownik spraw cywilnych p. dr Gross, odczytał tekst polski. W zgromadzonym na dole tłumie zapanowało głębokie milczenie. Poczem przemówił znowu gen. Matuschka po polsku, składając nowemu państwu życzenia szczęśliwej przyszłości, a przemówienie swe zakończył okrzykiem: »Niech żyje niepodległe państwo polskie!«

Publiczność trzykrotnie powtórzyła z entuzyazmem ten okrzyk.

Gdy się uciszyło, prezydent m. p. T. Przyłęcki odczytał następującą deklaracyę:

»Zaskoczeni odczytanem nam przed chwilą przyrzeczeniem, pojmując powagę aktu tego i chwili obecnej, wierzymy, że mądrość obydwóch monarchów sprawi, że otrzymamy Ojczyznę naszą w tych warunkach i w takich granicach, aby w pełni ziściły się marzenia dziadów, ojców naszych i nas samych«.

Następnie w imieniu zjednoczonych niepodległościowych stronnictw Ziemi radomskiej odczytał deklaracyę mec. Józef Dobrzański, treści następującej:

»Długo, zbyt długo oczekiwana chwila nadeszła. Usłyszeliśmy, że Ojczyzna, złym losem zmazana z karty Europy, jednak żyjąca i nieśmiertelna, wielokrotnie zrywająca się daremnie do skruszenia kajdan, wolą Opatrzności i udziałem władców Austro-Węgier i Niemiec przywróconą zostaje do swych nieprzedawnionych praw. Głęboko wzruszeni chwilą najwyższej wagi, historyczny ten moment w dziejach naszych przyjmujemy z wdzięcznością i zupełnem zrozumieniem doniosłości dopełnionego celu".

Stojąca przed gmachem orkiestra odegrała polski hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła", oraz hymny państwowe Austro-Węgier i Niemiec, których publiczność wysłuchała z odkrytemi głowami.

Była to chwila najbardziej wzruszająca w całej uroczystości: moment nieopisanego napięcia uczuć, moment, który wstrząsnął nawet najtwardszymi. Nawet poważni, sędziwi obywatele nie mogli powstrzymać łez serdecznego wzruszenia.

Równocześnie z gmachu gubernialnego i z gmachów innych urzędów powiała zwycięska chorągiew polska, obok barw austryackich i węgierskich, jako znak widomy nowego państwa obok mocarstw sprzymierzonych.

Równocześnie jako echo wielkiej chwili rozwinęła się wspaniała manifestacya. Na placu Maryackim poczęły się gromadzić tłumy. Przybyli legioniści, ku którym dziś pełne wdzięczności i czci biegły spojrzenia tłumu, skauci i skautki ze swemi sztandarami i chorągiewkami zastępowemi, przedstawiciele Polskiej Partyi Socyalistycznej ze swym sztandarem, na którym widniał napis: „Niech żyje Niepodległa Polska!", organizacye młodzieży, również z chorągwią biało-amarantową, Liga kobiet, szkoły średnie i kilkutysięczna publiczność.

Po nabożeństwie p. Jan Dębski krótko przemówił o ważności chwili, poczem ruszono ku parkowi Kościuszki przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła".

Równocześnie prawie do wychodzącej z kościoła Bernardyńskiego publiczności wygłosił gorące przemówienie p. Majewski. I tam również przybyli legioniści, a wziąwszy z kościoła sztandar narodowy, ruszyli wraz z tłumem naprzeciw zbliżającego się pochodu, złączyli się z nim i podążyli wspólnie pod krzyż powstańców, za miasto. Po drodze śpiewano pieśni patryotyczne, z pośród których wybijał się marsz strzelecki.

Pod krzyżem wygłoszono szereg płomiennych przemówień. (Pp. Dębski, Wigura, porucznik Legionów Zbrowski, Majewski i Raniecki). Mowcy podkreślali ważność chwili i spadające na odrodzoną Polskę obowiązki. Mowy kończono okrzykami na cześć przyszłego rządu polskiego i wojska polskiego.

Kozienice, 6 listopada. Uroczystość proklamowania państwa polskiego odbyła się w Kozienicach w sposób następujący:

O godz. 12 w południe otrzymał stacyonowany tutaj oddział artyleryi Legionów rozkaz udania się pod gmach Komendy obwodowej, gdzie zgromadziła się już licznie publiczność, dziatwa szkolna, oraz legioniści z miejscowego szpitala Legionów. Wśród radosnego uniesienia zebranych odczytał komendant obwodu, pułkownik Tintz, który pojawił się w otoczeniu oficerów, między innymi kapitanów Legionów, dra Rudzkiego i Rożena, tekst proklamacyi. Równocześnie zawieszono na gmachu Komendy sztandar polski.

Następnie udali się zebrani do kościoła parafialnego na uroczyste »Te Deum«. (L.K.).

Łódź. W sali przyjęć gubernatorstwa wojennego przy ulicy Spacerowej zebrały się niemieckie władze wojskowe i cywilne, oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego, duchowieństwo wszystkich wyznań z prałatem Przeździeckim na czele; po bokach sali utworzyli szpaler skauci polscy. Generał-porucznik Barth odczytał akt wskrzeszenia państwa polskiego, poczem zwrócił się do zebranych z następującemi słowy:

»A zatem sprzymierzeni monarchowie zapewnili wam, panowie, uroczyście przywrócenie Królestwa Polskiego. Fakt ten jest już niezachwiany«.

Na język polski przetłomaczył przemowę gubernatora wojennego hr. Bnin-Bniński, poczem wzniesiono okrzyk: »Szczęśliwej przyszłości Królestwu Polskiemu!« W odpowiedzi zabrał głos znany działacz polityczny, adwokat przysięgły p. Kamieński, i w krótkiem przemówieniu złożył podziękowanie w imieniu społeczeństwa polskiego.

Z gmachu gubernatorstwa wojennego udano się do gmachu magistratu, gdzie przemawiali: nadburmistrz Schoppen, przewodniczący Rady p. Trybe i p. Koźmiński.

Instytucye publiczne i rządowe były udekorowane flagami narodowemi polskiemi. Niektóre domy i balkony również były udekorowane.

Po południu odbył się wiec »Ligi państwowości polskiej«, a następnie do późnego wieczora odbywały się po mieście manifestacye patryotyczne i pochody ze śpiewami.

Z Królestwa Polskiego.

Straszliwa katastrofa na Wiśle w Lubelskiem. „Kuryer warszawski" donosi: Dzień Zaduszny okrył żałobą Kazimierz Lubelski. Stu dwudziestu z górą mieszkańców tego miasta padło w dniu tym ofiarą straszliwej katastrofy na Wiśle. Oto przebieg tragicznego wypadku:

D. 2 bm. w same Zaduszki, o godz. 5 po pol. przewoźnik miejscowy, zwyczajem codziennym przewoził na promie 145 mieszkańców Kazimierza, którzy co dnia wracali nad wieczorem do domów swych z robót z za Wisły. Prom dobijał już niemal do brzegu, przewoźnik jednak, lękając się zbyt gwałtownego dobicia, cofnął się na kilkanaście metrów, aby ominąć wir i znaleźć miejsce dogodniejsze do lądowania. Nagle, gdy prom wypłynął na środek, woda przedostała się do obu łodzi, stanowiących podstawę tymczasową promu. Cały prom wraz ze wszystkimi podróżnymi poszedł wnet na dno. Dwadzieścia jeden osób ocalało, z których część ratowała się dopłynięciem, a część wydobyto z nurtów rzecznych.

Czterdzieści trupów wydobyto z głębin Wisły, z z górą osiemdziesiąt pozostało dotychczas na dnie. Ogółem, według obliczeń w strasznej katastrofie śmierć poniosły conajmniej 124 osoby.

Seminaryum żeńskie w Piotrkowie. »Dziennik Narodowy« donosi:

Miastu naszemu przybywa nowa placówka kulturalna: publiczne seminaryum nauczycielskie żeńskie. Kierownictwo tego nowego średniego zakładu szkolnego w Piotrkowie objął dr Jan Magiera, wybitny pedagog z Krakowa. Nazwisko dra Magiery nie jest bynajmniej obce w Królestwie Polskiem. W poważnych pismach warszawskich ogłaszał dr Magiera przez szereg lat artykuły i publikacye z zakresu literatury słowiańskiej i etnografii, pracował dłuższy czas w bibliotece w Wilanowie, a w latach rewolucyjnych 1905—1906 na zaproszenie

Lato 1916 na froncie II Brygady.

(Fragmenty z mego pamiętnika).

(Ciąg dalszy).

3 maja na polanę leśną wkroczyła kolumna i dokoła ołtarza polowego ustawił się czworobok i trębacz srebrną strugę dźwięków rzucił w błękit i znów na podwyższeniu stanął nasz ksiądz Antosz i znów płomienną swą wymową rzucił w serca słowa nadziei i siły. A w każdym snuły się wspomnienia: tak, rok temu, 3-go maja, także w polu, na pograniczu besarabskiem — czyż to nie sen, tyle czasu uciekło? Znów jesteśmy w dawnym składzie, starzy karpatczycy, oba nasze pułki i Januszajtis i Minkiewicz przed nimi i znów idzie lato ciężkich zmagań u granic etnograficznych...

10 maja sprosił nas Roja w swe osiedle i hucznie i podniośle obchodziliśmy święto czwartaków — braci, co z drugiej Brygady przed rokiem wyszedłszy, rozszerzyli zakres pułkowy Legionów o tak mocną jednostkę. Tenci sam nasz Roja z II Brygady, co to z Rafajłowszczyzny w październiku 1914 wysunął się sam pod Stanisławów, i ci sami jego oficerowie, co to u północnych stoków Karpat, zewsząd otoczeni wrogiem, przetrwali zimę i niedali Rafajłowszczyzny, choć w nią wgryzał się wróg z gwałtownością i uporem.

Mijał zwolna cudny maj, zakwitło dokoła, pobujniały pola, dojrzewać poczęły jarzyny, poszycie lasu stawało się coraz gęstsze, okwitać poczęły kartofle, bławaty i maki kraśniały wśród żytowisk, z piachów szły kłęby, unoszone wiatrem, bagna podsychały.

I w tym momencie rozkwitu w przyrodzie, pełni życia — poszliśmy w bój, ruszyła II Brygada na linię. Wróg nacisnął na cały front od Styru po Prut, począł swą ofenzywę. Idylla majowa skończyła się dla nas. Ledwo pierwsze strzały formacyi nieprzyjacielskich, szukających na kilkuset kilometrowej przestrzeni miejsca do uczynienia wyłomu, padły, otrzymaliśmy rozkaz wymarszu, zbliżenia się pod sam front, wartowania z bronią u nogi, by w danej chwili w zagrożony skoczyć punkt.

Brygada nasza otrzymała trudne, żmudne i wyczerpujące zadanie. Gdy nasi towarzysze z I i III Brygady mieli swój stały odcinek, stałą linię obronną — my stanowiliśmy rezerwę, której przeznaczeniem było stawać u wyłomu, przebiegać z flanki na flankę, być przerzucanym z północy na południe po cięciwie frontu, który przedstawiał wielkie półkole, wykonywać zadanie na terenie, którego się nie znało, oryentować się, tuż po wkroczeniu w akcyę, w całej sytuacyi, nawiązywać łączność w chwilach, gdy tej łączności było brak.

I tym razem, jak w ciągu 2 lat, los wyznaczył II Brygadzie najtrudniejszą część roboty. I tym razem byliśmy brygadą poruszeń, rzutów i skoków, ofenzywnych ataków i osłony defenzywnych poruszeń.

Takie było przeznaczenie naszej brygaday.

II.

Zawrzało na całym froncie. Od Styru po Prut. Nad okopami wybłyskać poczęły dymki szrapnelowe, w pozycye zaczęły się zarywać granaty i wyrzucać kłęby ziemi i piachu, na przedpolach wzmożony ruch patrolowy, od odcinka biegną meldunki: tu zoczono tyle a tyle rzędów piechoty nieprzyjacielskiej, podchodzącej pod nasz front, tam bystre oko obserwatora dojrzało kolumnę w marszu, a tam otulona chmurą dymu rusza widocznie kawalerya lub wije się wąż trenów...

Gdzie nieprzyjaciel uderzy? W którym punkcie klinem wbić się pokusi?

Coraz więcej, coraz częstsze meldunki. A przedewszystkiem: wzmożona czujność! — i dla nas, rezerwy, rozkaz: być każdej chwili gotowym do wskoczenia w zagrożony punkt, do zatarasowania drogi w głąb nieprzyjacielowi.

6 czerwca przygotowujemy się na to. O północy już jesteśmy gotowi do marszu. O świcie już maszerujemy. Przez wilgotny las, zroszone pola — ku frontowi.

Jeszcze tylko kilka godzin wszyscy społem, oba pułki przy sobie, cała brygada w ordynku bojowym maszerująca. A potem: oddziały poustawiane za poszczególnymi odcinkami, porozmieszczane wzdłuż całego frontu Legionów i sąsiednich dywizyi*).

Bo też nieprzyjaciel w pierwszej połowie czerwca prócz prób przełamania frontu nad Prutem, nad Strypą, pod Łuckiem, czynił rozpaczliwe wysiłki, by klinem wbić się we front legionowy i z nim bezpośrednio na północ sąsiadujący, grupował się gęstemi masami, podchodził na kilkaset kroków swą tyralierą, forsując równocześnie nasze placówki gęstym ogniem swej artyleryi, usiłując steroryzować naszą obsadę ogniem huraganowym, przeszkodzić podchodzeniu naszych rezerw ogniem zamykającym.

Więc niemal za każdym pododcinkiem musieliśmy się ustawić z bronią u nogi, w bezustannem oczekiwaniu nagłej, a decydującej roboty.

Trwały te zmagania z napierającym nieprzyjacielem przeszło 4 dni. Co kilka godzin podchodziła przed front I i II Brygady, a dalej na północ przed odcinek węgierskiej, doskonale się broniącej dywizyi — tyraliera, noc w noc potyczka, co kilka godzin bębniący ogień i obrzucenie pozycyi pociskami armatnimi.

Lecz też co kilka godzin pocieszające, pełne satysfakcyi meldunki: wróg darmo się kusi o sforsowanie naszych pozycyi — darmo zużywa i trwoni naboje! Linia nasza stoi niewzruszona! Ani nie zadrgała! Nie zdzierżył wróg, nie skruszył swym naciskiem nawet obrzeży naszych pozycyi. Przyczółek mostowy — dzieło zimowych robót II Brygady — oparł się naporowi, taksamo wszystkie nasze i sąsiednie umocnienia polowe.

Cała 77 dywizya rosyjska napierała — lecz napróżno! Tylko przedpole zasłała swymi trupami... (C. d. n.)

Dr Bertold Merwin,
porucznik Leg. polsk.

*) Wskutek tego zapiski moje obejmują tylko te akcye II brygady, przy których komenda brygady była obecna, w których sam współuczestniczyłem. Relacye moje zawierają tylko to, co sam przeżyłem i widziałem i dlatego zaznaczam z góry subjektywną ich wartość i charakter.

zarządu »Polskiej Macierzy Szkolnej« w Warszawie wygłosił na jej cele cykl odczytów z dziedziny literatury polskiej i językoznawstwa, które spotkały się z żywem uznaniem ze strony słuchaczów i prasy.

Podczas feryj ostatnich dyrektor Magiera wykładał literaturę i historyę polską na kursach nauczycielskich w Pińczowie.

Bankiet polityczny w Warszawie. „Kuryer warszawski" donosi: W poniedziałek wieczorem w hotelu Bristol odbył się bankiet z udziałem przybyłych do Warszawy na proklamacyę Królestwa Polskiego korespondentów pism państw neutralnych i mocarstw sprzymierzonych. Na biesiadę zaproszono również redaktorów wszystkich pism polskich: warszawskich, galicyjskich i poznańskich, tudzież przedstawicieli instytucyj naukowych i obywatelskich. Obecni również byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych niemieckich.

Pierwszy przemawiał v. Mutius, a następnie major Schütte, poczem zabierali głos liczni korespondenci pism: turecki, norweski, szwedzki, niemiecki itd., oraz pp.: hr. Hutten-Czapski, Makowiecki, Studnicki, Zawadzki, dr Kot, Łempicki i inni.

W przemówieniach wszystkich mówców dominowała entuzyastycznie nuta na cześć Polski, podnoszono również uwagę momentu dziejowego z okazyi proklamowania Królestwa Polskiego.

Po każdem przemówieniu orkiestra wykonała stosowne hymny.

W sprawie hymnu narodowego. Czytamy w »Kuryerze Warszawskim«:

»Warunki chwili bieżącej wysunęły między innemi konieczność ustalenia prozodyi trzech najpowszechniejszych pieśni narodowych polskich: »Boże, coś Polskę«, »Z dymem pożarów« i »Jeszcze Polska nie zginęła«, aby wykonanie ich ujednostajniło się dla całego obszaru ziem polskich. W tej myśli zarząd »Lutni warszawskiej« zaprosił liczne grono muzyków na konferencyę, której wynikiem było wybranie ściślejszej komisyi w osobach pp.: Sygietyńskiego, Statkowskiego, Melcera i Maszyńskiego, dla ostatecznego opracowania wniosków w tej sprawie. Wynik narad muzyków warszawskich przedstawiony będzie następnie do rozpatrzenia zjazdowi muzyków ze wszystkich dzielnic Polski, aby tą drogą osiągnąć jedność, obowiązującą wszędzie, gdziekolwiek pieśni te śpiewane będą. Biuro komisyi prowadzi zarząd »Lutni« warszawskiej, do którego też adresować należy wszelkie w tej sprawie korespondencye«.

W związku z powyższą sprawą, zarząd orkiestry Filharmonii warszawskiej ogłasza:

»Dzień wczorajszy zastał społeczeństwo nasze bez hymnu narodowego, melodye bowiem, używane w tym charakterze, nie odpowiadają celowi: »Boże, coś Polskę!« — to modlitwa błagalna o zesłanie wolności, »Z dymem pożarów« — to skarga na krzywdy nie-wolnego narodu, a »Jeszcze Polska nie zginęła« — jest ochoczą piosenką żołnierską, wzywającą do wywalczenia niepodległej Ojczyzny. Żadna z nich zatem nie jest właściwym hymnem — trzeba go dopiero stworzyć.

W tym celu orkiestra Filharmonii proponuje ogłoszenie przez gremium wyższych instytucyj muzycznych, oraz politycznych konkursu na hymn narodowy, ofiarowując ze swej strony na fundusz konkursowy 100 rubli. W sprawie powyższej odbędzie się w dniu 11 b. m. w Filharmonii posiedzenie delegatów warszawskich instytucyj muzycznych, celem ułożenia warunków konkursu i wybrania jurorów«.

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

Na uroczystem zebraniu Uniwersytetu Jagiellońskiego ku uczczeniu proklamacyi niepodległości państwa polskiego wygłosi wykład prezes Akademii Umiejętności prof. Stanisław Tarnowski. Data tego zebrania będzie później podana.

Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim. Dla uczczenia aktu ogłoszenia powstania państwa polskiego odbędą się w teatrze miejskim im. Słowackiego trzy przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami" z udziałem dyrektora Ludwika Solskiego w głównej roli Kościuszki, w sobotę 11 wieczór, oraz w niedzielę 12 po południu i wieczór.

Bilety na sobotnie przedstawienie nabywać już można w kasie teatru miejskiego. Niedzielne przedstawienie popołudniowe będzie bezpłatne, przeznaczone dla szerszych sfer ludności naszego miasta. Bilety na to przedstawienie rozdano już między rekonwalescentów żołnierzy polskich, oraz różne stowarzyszenia.

Na niedzielne uroczyste przedstawienie wieczorne nabywać będzie można bilety w kasie teatralnej dopiero w niedzielę, począwszy od godziny 9 rano, gdyż znaczna część biletów rezerwowaną być musi dla niedzielnego zjazdu poselskiego.

Pp. posłowie parlamentarni i sejmowi oraz członkowie Izby panów, biorący udział w niedzielnem posiedzeniu Koła sejmowego, a pragnący wziąć udział w uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim, zechcą się zgłaszać wcześnie w sekretaryacie prezydyalnym w magistracie krakowskim, celem zarezerwowania miejsc.

»Powrót wiosny« komedya Tadeusza Konczyńskiego, która zdobyła wielkie powodzenie, będzie dziś grana po raz szósty w dotychczasowej obsadzie.

Wiadomości osobiste. Prezes Koła polskiego, dr Leon Biliński, przyjechał dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa w towarzystwie sekretarza Koła polskieog, Wincentego Jabłońskiego, i zamieszkał w Grand hotelu.

Kredyty dla wolnych zawodów. Na podstawie uzyskanego zatwierdzenia odnośnych warunków przez ministerstwo skarbu przystępuje Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy do udzielenia osobom należącym do tzw. „wolnych zawodów", jak adwokatom, notaryuszom, lekarzom, technikom, artystom itp. kredytów na sprawienie utraconego wskutek wypadków wojennych urządzenia zawodowego oraz takiej części urządzenia domowego względnie takich przedmiotów osobistego użytku (ubrania itp.), które do wykonania zawodu niezbędnie są potrzebne. Kredyty te będą oprocentowane po trzy od sta i muszą być najdalej w przeciągu 10 lat po zawarciu definitywnego pokoju, w zupełności spłacone.

Podania o kredyt wnoszone być mają na wygotowanych w tym celu przez Zakład formularzach (wnioskach kredytowych) na ręce właściwej organizacyi zawodowej (Izby adwokackiej, notaryalnej, inżynierskiej, lekarskiej lub tp.), której ubiegający się o kredyt z tytułu swego zawodu podlega, względnie o ileby petent do żadnej takiej organizacyi nie należał, na ręce właściwej władzy politycznej I instancyi (starostwa). Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy przesyła równocześnie odnośnym reprezentacyom (Izbom) oraz starostwom zapas powołanych wyżej formularzy i pouczeń, zawierających bliższe warunki tych kredytów, dokąd te interesowania po te druki, względnie dalsze informacye zgłaszać się winni.

Samobójstwo kobiety. Dzisiaj zaraz po godzinie dwunastej w południe ojciec portyera Biblioteki Jagiellońskiej, wyszedłszy do przedsionka, zauważył leżącą na posadzce, przed znajdującą się w bramie kapliczką Matki Boskiej jakąś postać; zbliżywszy się, stwierdził, że to młoda kobieta, nie dająca znaków życia, obok której na ziemi leżał rewolwer. — Lekarz wezwanego natychmiast Pogotowia stwierdził, że młoda kobieta, już nieżywa, zabiła się celnym jedynym strzałem w serce. Ze znalezionej przy niej legitymacyi stwierdzono tylko, że młoda kobieta nazywała się Aurelia Różyła, liczyła lat 30.

Samobójczyni jest jasną blondyną, szczupłą, czarno ubraną, o wyglądzie inteligentnyn. Zwłoki jej leżały na wznak, nogami zwrócone ku kapliczce, przed którą widocznie modliła się przed samą śmiercią, poczem strzeliła do siebie i upadła w tył. Rewolwer, 10-strzałowy, systemu Browninga, leżał u jej stóp; w zaciśniętej lewej ręce trzymała czarną małą torebkę. Oczy, mimo śmierci, szeroko otwarte, szkliste, na bladej twarzy, w półmroku panującym w przedsionku, robiły wrażenie życia. — Samobójstwa dokonała denatka prawdopodobnie tuż po dwunastej, gdyż portyerowa, wychodząc do miasta właśnie w chwili, gdy biła dwunasta, jeszcze nikogo w przedsionku nie widziała. Strzału też nikt nie słyszał, tylko podobno przechodzący pod bramą mały chłopiec słyszał słaby okrzyk.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej (Kraków, ulica Floryańska l. 15) ma do obsadzenia dwie posady nauczycielskie z II grupą wydziałową przy szkole T. S. L. w Morawskiej Ostrawie. Do płacy krajowej dodaje T. S. L. rocznie koron 600 remuneracyi. Pierwszeństwo mają nauczyciele i nauczycielki z powiatów ewakuowanych. Pod rozwagę będą wzięci tylko ci kandydaci, którzy natychmiast posadę objąć mogą.

Na targ dzisiejszy dowieziono znaczną ilość jabłek i drobiu. Cena jabłek wynosiła 60—80 halerzy za 1 kilogram, sprzedawano je jednak przeważnie na koszyki w większych ilościach. W godzinach rannych można było dostać dobre i ładne gatunki jabłek.

Nabiału było bardzo mało; cenę jaj podwyższono na 24 hal. za sztukę, faktycznie jednak nabiał z powodu małej podaży przepłacano.

Dowóz ziemniaków ustał zupełnie, na placach targowych nie było dzisiaj ani jednej furmanki chłopskiej z tym artykułem.

W pływalni wojskowej w parku Krakowskim sprzedawano dzisiaj rano karpie miejskie w cenie po 5 K za 1 kilogram. Wszystkie zapasy ryb, jakie nadeszły, już rozsprzedano. Wczoraj sprzedawano te ryby przez cały dzień; udział kupujących był bardzo żywy. Na placu Szczepańskim dzisiaj sprzedawano prywatne karpie przeciętnie po 6 K 60 h za 1 kilogram.

Z Klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego. W niedzielę, dnia 12 b. m., odbędzie się o godzinie 5 po południu zebranie członków Klubu prawników i Koła literacko-artystycznego, celem uczczenia pamiętnego na zawsze dnia, w którym została ogłoszona niepodległość Polski. Wstęp dla członków wraz z ich rodzinami i zaproszonymi gośćmi.

Z »Ogniska nauczycielskiego«. Staraniem »Ogniska nauczycielskiego« wygłosi p. Eugeniusz Müller odczyt pod tytułem: »Kraków średniowieczny«, dla członków Towarzystwa w sali »Ogniska nauczycielskiego«, Rynek główny l. 29, II piętro, w sobotę, dnia 11 b. m. o ogdzinie 6 wieczorem. — Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Z sali sądowej. Rozprawa wczorajsza w kraj. sądzie karnym w Krakowie o zbrodnię kradzieży przeciwko kilku małoletnim chłopcom zakończyła się wyrokiem zasądzającym Władysława Wybrańca na 4, Leona Berezika na 3, a Helenę Wiechciową na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, tę ostatnią z postem co 14 dni. Inni chłopcy otrzymali po 24 godzin odosobnionego aresztu. Trybunał wymierzył im najmniejszą karę i to taką, ażeby w kaźni nie spotykali się z innymi więźniami.

Dzisiaj rano pod przewodnictwem radcy dra Marowskiego rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko Józefowi Bejowi i 33 włościanom z Brzegów pod Niepołomicami, obwinionym o kradzieże w czasie wojny. Z końcem 1914 roku nawiedziła Brzegi inwazya rosyjska. Wtedy to Rosyanie oświadczyli, że ze względów strategicznych spalą baraki, w których znajdowały się różne materyały drzewne i narzędzia; stanowiły one własność przedsiębiorstwa obwałowania prawego brzegu Wisły.

Dozorca Marcin Marcinkowski, dowiedziawszy się o tym zamiarze rosyjskim, postanowił baraki rozebrać. Miejscowi włościanie z obawy, by ich domostwa nie spłonęły oraz widząc, że baraki mają być rozebrane, sami gromadnie rzucili się na te budynki i rozebrali je, a materyałem podzielili się w ten sposób, że każdy zabrał dla siebie to, co uważał dla siebie za najlepsze. Marcinkowski zaklinał ich, żeby baraków nie rozbierali, lecz nic to nie pomogło. Po ustąpieniu Rosyan oskarżoni zabranych przedmiotów nie oddali, dopiero przy rewizyi.

Oskarża prokurator dr. Rasp, broni adw. dr. Warenhaupt. Rozprawę rozpisano na dwa dni.

Z kraju.

Uroczystości we Lwowie. Wczoraj we Lwowie na murach miasta rozlepiono następującą odezwę:

»Polacy! Zaświtała jutrzenka! Marzenia tylu pokoleń poczynają się spełniać. Krew żołnierzy Kościuszki, bohaterstwo Towarzyszy księcia Józefa, ofiarny trud rycerzy z pod Grochowa, poświęcenie męczenników 1863 roku, śmiały, bohaterski Czyn Legionów, nie poszły na marne. Orzeł srebrno-póiry powiewa w Warszawie!

Radośnie zabiło serce Lwowa — prastarego grodu polskiego! W kornej podzięce złóżmy hołd Temu, który kieruje losami narodów, w serdecznej modlitwie błagajmy o dalszą opiekę Tę, która jest naszą Królową! W tej uroczystej chwili złączmy się świętem ślubowaniem ofiarnych poświęceń i zgodnej pracy dla dalszej odbudowy gmachu wielkiej Ojczyzny«.

Przez cały dzień wczorajszy Lwów miał wygląd świąteczny. Przystrojono wiele domów prywatnych w chorągwie o barwach narodowych. Wieżę ratuszową przybrano w festony, jak również u głównego wejścia zwisają długie flagi. Wiele balkonów w mieście udekorowano zielenią i dywanami, tu i ówdzie widać wizerunek orła polskiego, rozrywającego żelazne okowy. Na głównych ulicach miasta płoną od kilku dni duże lampy łukowe, czyniąc widok imponujący.

Lwowscy Rusini wobec uroczystości. Na uroczystem posiedzeniu lwowskiej miejskiej Rady przybocznej, zwołanem dla uczczenia wskrzeszenia państwa polskiego i rozszerzenia autonomii Galicyi, nie zjawili się radni Rusini. Ukraińskie »Diło«, pisząc o tem, taką o postąpieniu tych radnych wyraża opinię:

»Jest to zasadnicza polityczna pomyłka. Oni powinni byli zjawić się i zabrać głos, aby zaznaczyć stanowisku ukraińskiej ludności miasta Lwowa i kraju w sprawie, w jakiej odbyło się wspomniane posiedzenie.

»Można było nie zjawić się n. p. wtedy, gdy lwowscy Polacy zamierzali posłać adres na jubileusz Sienkiewicza; to była — choć bardzo daleko posunięta — grzeczność. Ale kiedy w imieniu Lwowa mówi się o sprawie rozszerzenia autonomii Galicyi, wtedy na przybocznej Radzie m. Lwowa powinien był odezwać się także głos ukraiński dla zaznaczenia ukraińskiego stanowiska«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: »Powrót wiosny«.

Sobota: »Kościuszko pod Racławicami«.

Repertoar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek: »Domek trzech dziewcząt«.

W sobotę, dnia 11 b. m.: po południu: »Dziady« A. Mickiewicza; wieczorem: Domek trzech dziewcząt«, operetka H. Berte'go.

Zmarli:

Walenty Myjkowski, radca szkolny, emer. profesor gimnazyalny w Wadowicach, zmarł dziś w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm.

Franciszek Wrana, ojciec dwóch księży katechetów krakowskich, obywatel miasta Andrychowa, zmarł w 74 roku życia. — Pogrzeb odbył się we czwartek, dnia 9 b. m. w Andrychowie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Otwarcie Dumy manifestem do Polaków.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

»N. W. Tagblatt« donosi z Zurychu:

»Corriere della Sera« przynosi następującą wiadomość telegraficzną z Petersburga:

Sesya rosyjskiej Dumy państwowej zostanie otwarta odczytaniem manifestu cara do Polaków.

Omawianie kwestyi polskiej przez prasę rosyjską ulegać będzie cenzurze prewencyjnej.

Nowy kurs w Poznańskiem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Poznania:

»Gazeta Narodowa« przynosi następujące informacye o zmianie kursu rządu pruskiego wobec Polaków w zaborze pruskim:

Ustawodawstwo, skierowane przeciwko Polakom zostanie poddane gruntownej rewizyi i wszystkie antypolskie ustawy nie będą na razie wykonywane.

»Gazeta Narodowa« dowodzi, że spełnione zostaną najgorętsze życzenia Polaków, atoli wzywa równocześnie Polaków, ażeby zmienili swoje stanowisko wobec rządu pruskiego.

Polskie nabożeństwo dziękczynne.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

Jak donoszą dzienniki tutejsze, odbędą się w tutejszych kościołach polskich dnia 12 bm. nabożeństwa dziękczynne z powodu ogłoszenia niezawisłego państwa polskiego.

Kapelusz kardynalski dla arcybiskupa praskiego.

Lugano, 10 listopada.

Urzędowy organ Watykanu »Acta Sedis Apostolicae« donoszą:

Wręczenie kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi praskiemu, ks. Pawłowi hr. Huynowi wkrótce nastąpi. Podróż do Rzymu odbędzie nowy kardynał po wojnie.

Kierownik urzędu żywnościowego.

Wiedeń, 10 listopada.

Wśród tutejszych kół politycznych obiega wiadomość, że **kierownikiem urzędu żywnościowego ma zostać dr Baernreither, były minister** handlu.

Opór Grecyi.

Kopenhaga, 10 listopada.

»Riecz« podnosi, że **niema już nadziei, ażeby koalicya mogła środkami dyplomatycznymi przeciągnąć Grecyę na swoją stronę. Nie należy cofać się przed gwałtem, ażeby dopiąć tego celu.**

»Nowoje Wremia« wywodzi, że koalicya wogóle **nie może sobie dać rady z Grecyą.** Będzie to tak długo trwać, dopóki Rosya nie podejmie kroków wojennych przeciwko Grecyi.

Sprawa polityki bałkańskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 10 listopada.

Jak donosi »Petit Journal«, interpelacya, skierowana przeciwko polityce Brianda wobec Bałkanu, nie przyjdzie w Senacie francuskim pod obrady przed upływem bieżącego miesiąca, ponieważ francuski minister wojny Rocque nie wróci wcześniej z frontu pod Salonikami.—

Nowy przegląd wojskowy w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 listopada.

»Fremden-Blatt« donosi z Bazylei:

Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że pojawi się ukaz carski, zarządzający **ponowny przegląd mężczyzn od 18 do 48 roku życia.**

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 listopada.

»Times« donoszą z N. Jorku: O ile dotąd wiadomo, otrzymał Hughes w kolegium wyborczem 242 głosów, Wilson 251. — 38 głosów nie znanych.

Nowy Jork, 10 listopada.

(Dnia 9 bm. o godz. 4 rano). Doniesienie Biura Reutera: W dwadzieścia cztery godzin od chwili, gdy dzienniki wszystkich stronnictw wybór Hughesa uważały za pewny, sytuacya jest ciągle jeszcze nie rozstrzygniętą. Obie partye przypisują sobie zwycięstwo.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 listopada.

Nagrody Nobla.

Sztokholm. Nagrodę Nobla z dziedziny literatury za rok 1915 otrzymał Romain Rolland, za rok 1916 Werner v. Heidenstam.

Zwolnienie od wojska górników w Anglii.

Amsterdam. »Central News« donoszą z Londynu: Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd z powodu konieczności wyprodukowania węgla o 15 milionów ton więcej niż dotychczas, postanowił **uwolnić od służby wojskowej wszystkich mężczyzn, którzy przed dniem 24 czerwca byli zatrudnieni w przemyśle węglowym.**

Wojna na morzu.

Chrystyania. Według informacyi, nadeszłej do ministerstwa spraw zagranicznych, parowiec »Tulaug« dnia 7 bm. zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną koło przylądka Le Havre. Kapitan i trzech marynarzy przybyło do Havre, sternik, maszynista, kucharz i dwóch palaczy zaginęło.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.